



KRZYSZTOF RUCHNIEWICZ
Uniwersytet Wrocławski
Instytut Historyczny
ORCID: [0000-0002-6288-2139](https://orcid.org/0000-0002-6288-2139)

PRZEŁOM I NOWE OTWARCIE. RELACJE POLSKO- -NIEMIECKIE NA PRZEŁOMIE LAT 80. I 90. XX WIEKU¹

A BREAKTHROUGH AND A NEW OPENING. POLISH-GERMAN RELATIONS AT THE TURN OF 1980S AND 1990S

ABSTRACT: The 30th anniversary of signing the Treaty of Good Neighbourship and Friendly Cooperation is a natural impulse for recounting the most important events preceding this act. It crowned with success the process of Polish-German rapprochement initiated in November 1989. The treaty outlined the framework of future Polish-German relations on various planes.

KEYWORDS: Polish-German relations, Reconciliation Mass, Two Plus Four Agreement, Polish-German treaties, Polish-German reconciliation

Wydarzenia 1989 r. zapoczątkowały przełomowe zmiany w Europie Środkowo-Wschodniej, które na nowo określiły region, jego pozycję geopolityczną, miejsce w europejskiej wspólnocie. By przekonać się, jak były one głębokie, wystarczy sięgnąć do atlasu historycznego i porównać mapy tego regionu z 1918, 1945 i 1992 r.

Po I wojnie światowej pojawiły się nowe państwa, wyznaczono na nowo granice, nierzadko rysując jednak kolejne przestrzenie konfliktów. Część granic, jak w przypadku Polski, uregulowano w wyniku zmagania zbrojnych lub decyzji wielkich mocarstw, dość dowolnie traktujących sytuację etniczną dalekich od

¹ Artykuł jest zmienioną i poszerzoną wersją studium opublikowanego w: *Akt dobrosąsiedzki. 30 lat Traktatu polsko-niemieckiego o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, red. Jan Barcz, Krzysztof Ruchniewicz, Warszawa 2021.

podparyskiego Wersalu połączy kontynentu. Powstanie nowych państw, na gruzach wielonarodowych mocarstw, nie zyskało powszechnej akceptacji. Przeciwnymi byli przede wszystkim sukcesorzy państw, które poniosły straty terytorialne: Niemcy, Węgrzy, ale i bolszewicka Rosja. Przez następne lata brak uznania postanowień traktatu wersalskiego przez niemieckie elity i społeczeństwo powodował narastanie potencjału konfliktowego, choć rządowi Republiki Weimarskiej udało się po kilku latach włączyć w główny nurt polityki międzynarodowej.

Polska, wschodni sąsiad Niemiec, była traktowana jako państwo sezonowe, niby-państwo (*Unstaat*). Polityka rządów weimarskich wpisywała się w istniejący negatywny obraz Polski i Polaków, jaki tworzono w Niemczech od XVIII w. Wprawdzie po przejęciu władzy przez nazistów w Niemczech w 1933 r. udało się na krótko doprowadzić do odprężenia w relacjach polsko-niemieckich, jednak ten „miesiąc miodowy”, instrumentalnie wykorzystywany przez Adolfa Hitlera, nie trwał i nie mógł trwać długo².

Agresja Niemiec na Polskę 1 IX 1939 r., a dwa tygodnie później również ZSRR, rozpoczęła II wojnę światową. Jej skutki dla Europy Środkowo-Wschodniej były katastrofalne. Ogromnym stratom ludzkim i materialnym towarzyszyły zmiany granic i utrata politycznej podmiotowości, przypieczętowana w końcu lat 40. XX w. ideologiczną integracją z radzieckim hegemonem. Po raz drugi w XX w. o nowym kształcie Europy i świata zdecydowały wielkie mocarstwa, najpierw ze sobą współpracujące w ramach Wielkiej Trójki, ale rychło otwierające rywalizację.

Polska oraz inne kraje regionu na ponad 40 lat znalazły się w strefie wpływów ZSRR. Wydarzenia lat 1956, 1968 czy 1981 pokazywały, że bez głębokiej zmiany układu sił „wybicie się na niepodległość” środkowoeuropejskich narodów nie będzie możliwe. Trzeba jednak pamiętać, że *de facto* istniały dwie żelazne kurtyny w Europie, ta pierwsza, powszechnie znana od Bałtyku po Adriatyk, i druga, będąca zachodnią granicą ZSRR, za którą wcisnięte w radzieckie republiki tkwiły narody wschodniosłowiańskie i Bałtowie.

Głęboki przełom 1989 r. nie był związany z żadnym konfliktem zbrojnym, co uznać należy za wyjątkowo korzystny historyczny przypadek. Mimo iż groźba takiego konfliktu wisiała przez dziesięciolecia nad światem podporządkowanym bipolarnej rywalizacji, to jednak zimna wojna toczona przez Kreml i Waszyngton nie przerodziła się nigdy w otwarty globalny konflikt, w gorącą wojnę. Swego

² Szerzej zob. *Der Geist Polonias. Dwa wieki recepcji kultury polskiej w Niemczech 1741–1942*, red. Marek Zybur, Poznań 2017.

rodzaju hamulcem były w części – obok obaw przed konsekwencjami ataków atomowych – także doświadczenia II wojny światowej, szczególnie hekatomba ludności cywilnej. Wydarzenia 1989 r. były raczej związane ze stopniową erozją i rozkładem jednego z mocarstw, ZSRR, i nieustającym dążeniem społeczeństw regionu do odzyskania suwerenności i podstawowych praw obywatelskich.

Proces ten zapoczątkowała już dekadę wcześniej NSZZ „Solidarność”. Jej powstanie oraz kilkunastomiesięczna oficjalna działalność (do wprowadzenia stanu wojennego w grudniu 1981 r.) były poważnym ciosem w system komunistyczny. Polskie wydarzenia pokazywały, że mimo czterech prawie dekad ideologicznej presji społeczeństwa europejskich „demokracji ludowych” nie akceptują komunizmu, zwłaszcza że osłabiały go niekończące się perturbacje gospodarcze. W Polsce po raz pierwszy tak wyraźnie władza ustąpiła pod naciskiem żądań społeczeństwa, pozwoliła na utworzenie niezależnego związku zawodowego, będącego jednak w rzeczywistości emanacją wieloskładnikowego ruchu masowego. Wprawdzie „karnawał Solidarności” nie trwał długo, jednak nie pozostał bez wpływu na inne państwa bloku.

Przełomowe wydarzenia roku 1989 różniły się znacznie od sytuacji z 1918 r. Obie te daty bardzo często uważa się za klamry chronologiczne spinające „krótkie stulecie”, jak bywa nazywany wiek XX. W wyniku zmian politycznych i społecznych do władzy doszli byli opozycjoniści, choć historia polityczna okazać się miała dość burzliwa we wszystkich krajach postkomunistycznych. Podstawową treścią programów politycznych stała się demokracja liberalna, gospodarka rynkowa, widziana jako remedium na ekonomiczną katastrofę realnego socjalizmu. Postulowano szybkie włączenie państw wyzwolonych spod radzieckiej/rosyjskiej dominacji do struktur europejskich, a także do NATO. Zburzenie muru berlińskiego zapoczątkowało proces zjednoczenia Niemiec, ostatnim akordem tych zmian było rozwiązanie ZSRR i powstanie na jego obszarze samodzielnych państw, w Europie Wschodniej, a także Azji Środkowej³.

Polska, jedno z głównych państw w regionie, uzyskała pełną suwerenność i możliwość kreowania własnej polityki. Jej początkiem nie była jednak słynna „Jesień Ludów”, a miesiące wcześniejsze – schyłek zimy i wiosna 1989 r. Rozmowy przy „okrągłym stole” wyznaczyły podstawy kompromisu między chwiejącą się komunistyczną władzą a osłabionymi latami tkwienia w podziemiu opozycjonistami. Wyczerpane kryzysem społeczeństwo oczekiwało zmian, ale nie było

³ Zob. Krzysztof Ruchniewicz, *Drei Daten, drei Anfänge. Das polnische Dilemma*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 2018, 2, s. 317–325.

ogarnięte nastrojami walki i odwetu. Entuzjazm budowy nowego miał się zaznaczyć przede wszystkim w sferze zabiegów o podniesienie materialnego poziomu życia. Przyjęto jednak, że przełom dokonuje się niejako w pakiecie: zakorzenienie wolnego rynku i demokracji.

Efektom akceptowanych przez większość społeczeństwa polskiego kompromisów, które obecnie tak zajadle są zwalczane przez część polskiej sceny politycznej i opinii publicznej, były pierwsze od wielu dekad częściowo wolne wybory w początkach czerwca 1989 r. Nowa demokratyczna Polska nie była już podporządkowana decyzjom zewnętrznego hegemonu, mogła odtąd sama decydować o sprawach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Jesienią powstał koalicyjny rząd z pierwszym niekomunistycznym premierem i częścią ministrów wywodzących się z dawnej władzy.

Oczywiście efekty realizowania własnej polityki przez państwo z dużym potencjałem, ale bardzo wyczerpane ekonomicznie, ze społeczeństwem poddanym gwałtownej transformacji ustrojowej, silnie zależały od międzynarodowej koniunktury i działań przywódców państw Zachodu, do którego Polska chciała przynależeć tak pod względem ekonomicznym, jak i politycznym. W polityce zagranicznej bez wątplenia priorytetem było ułożenie bliskich relacji z państwami zachodnimi. Natomiast w przypadku stosunków z ZSRR, a od 1991 r. Rosji, chodziło o wyprowadzenie stacjonujących jeszcze wojsk oraz przynajmniej poprawne ułożenie relacji, wyraźnie zresztą ograniczonych. Poważnym wyzwaniem stało się natomiast ułożenie dobrosąsiedzkich kontaktów z nowymi państwami za wschodnią granicą Polski.

Zanim jednak sprawy te pojawiły się na politycznej agendzie Warszawy, w centrum jej aktywności od jesieni 1989 r. leżały sprawy zachodniego sąsiedztwa. Zmierzch bloku wschodniego oznaczał bowiem także koniec NRD. Dwa państwa niemieckie były skutkiem podziału świata z drugiej połowy lat 40. XX w. Gdy ten zniknął, a przynajmniej osłabł, ich dalsze trwanie w tej postaci straciło polityczne wsparcie. Rodziło to nowe wyzwania dla dyplomacji co najmniej kilku krajów, nie wolne zresztą od obaw, jak zmieni się sytuacja w środku Europy, gdy Niemcy zjednoczą się. Ta perspektywa musiała aktywizować Warszawę i stawić w centrum uwagi relacje dwustronne⁴.

⁴ Zob. szerzej: Heinrich August Winkler, *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec 1933–1990*, t. 2, Wrocław 2007; Ilko-Sascha Kowalczyk, *Endspiel. Die Revolution von 1989 in der DDR*, München 2009; *1989 und die Rolle der Gewalt*, hrsg. von Martin Sabrow, Göttingen 2012.

Polska i Niemcy stawały przed wyjątkową szansą, by na nowo, na korzystnych zasadach ułożyć wzajemne relacje. Świadomi wagi tego historycznego momentu byli politycy obu państw. Co znamienne, rozważając problem odwoływano się do doświadczeń zachodnioeuropejskich uchodzących za modelowe. Tadeusz Mazowiecki 12 IX 1989 r., przedstawiając program swego rządu, oznajmił w Sejmie: „Potrzebujemy przełomu w stosunkach z RFN. Społeczeństwa obu krajów poszły już znacznie dalej niż ich rządy. Liczymy na wyraźny rozwój stosunków gospodarczych i chcemy prawdziwego pojednania na miarę tego, jakie się dokonało między Niemcami a Francuzami”⁵.

Nowemu otwarciu miała służyć wizyta kanclerza RFN w Polsce w dniach 9–14 XI 1989 r. W jej trakcie pojawiły się elektryzujące wieści o potężnych wystąpieniach ulicznych w Berlinie Wschodnim i zburzeniu muru dzielącego nie tylko miasto, ale i symbolicznie Niemcy i Europę. Sprawy bilateralne polsko-(zachodnio)niemieckie szybko przerodziły się w kwestie polsko-niemieckie. „[...] gospodarze polscy – mówił Helmut Kohl po powrocie do Niemiec – uświadomili sobie tego wieczora, iż może mają do czynienia z narodzinami procesu, którego zakończenie oznaczać będzie ich sąsiedowanie ze zjednoczonymi ponownie Niemcami”⁶.

Symbolem nowego otwarcia stała się ekumeniczna „msza pojednania” w dolnośląskiej wsi Krzyżowa, w której uczestniczyli premier T. Mazowiecki i kanclerz H. Kohl. Wprawdzie dzisiaj z perspektywy czasu oceny tego wydarzenia są bardziej zróżnicowane, podkreśla się m.in. pewien dystans polskiego premiera do szczerości intencji strony niemieckiej (niezałatwiona była jeszcze sprawa potwierdzenia przebiegu granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie), jednak faktem pozostaje, że Krzyżowa przeszła do historii jako miejsce symbolicznego przełomu i spotkania przedstawicieli dwóch narodów. Doszło w niej również do manifestacji obecności w Polsce mniejszości niemieckiej, co po latach negocjowania jej istnienia przez władze komunistyczne dla wielu Polaków było w pewnym sensie także zaskoczeniem. Na udział przedstawicieli mniejszości niemieckiej zwrócił szczególną uwagę dziennikarz „Trybuny Ludu”, Rudolf Hoffman. Pisał on: „Koło wsi Krzyżowa

⁵ Cyt. za: Jacek Lepiarz, *Zjednoczenie Niemiec a sprawa polska*, „Tygodnik Powszechny”, 28 IX 2020.

⁶ Helmut Kohl, *Pragnąłem jedności Niemiec*, K. Diekmann, R. G. Reuth relacjonują rozmowę z Kanclerzem, Warszawa 1999, s. 73. Szerzej o wizycie Kohla w Polsce zob.: Artur Hajnicz, *Polens Wende und Deutschlands Vereinigung. Die Öffnung zur Normalität*, Paderborn 1995; Dieter Bingen, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Kraków 1997; Mieczysław Tomala, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945–1991*, Warszawa 1997.

stał długi sznur samochodów i autokarów, którymi z różnych stron Opolszczyzny i województwa katowickiego, a nawet z Gdańska przywieziono obywateli polskich zaliczających siebie do mniejszości niemieckiej. [...] Uczestnicy tej mszy nosili wysoko transparenty prawie wyłącznie w języku niemieckim [...]. Wzrok widzów przyciągały napisy, które swym charakterem niewiele miały wspólnego z nabożeństwem, i kłóciły się z głoszonymi intencjami, jak np. »S.O.S dla Górnego Śląska«, »Helmut – ty jesteś i naszym kanclerzem«, My Ślązacy żądamy swoich praw«, »Domagamy się niemieckich szkół«⁷.

Zdaniem autora artykułu, demonstracja Niemców nie bardzo spodobała się obecnym w Krzyżowej duchownym. Jeden z nich przestrzegał, by nie zamieniano mszy w wiec polityczny. Miała ona przecież służyć pojednaniu. W takim duchu wypowiadali się biskupi katoliccy i protestanczy, a także premier Polski i kanclerz RFN. Niezależnie od obserwacji autora artykułu, faktem pozostaje, że to była jedna z pierwszych masowych demonstracji przedstawicieli mniejszości niemieckiej w Polsce, która dzięki (re)transmisji wydarzenia przez telewizje obu krajów pojawiła się także w mediach centralnych.

Efektom wizyty było wydanie wspólnego obszernego oświadczenia (składało się z aż 78 punktów), określonego jako „polityczny brudnopis”, który w następnych miesiącach był podstawą dalszych prac nad uregulowaniem wzajemnych relacji w nowej już rzeczywistości politycznej. Trzeba zauważyć, a bardzo niepokoiło to stronę polską, że sprawa granicy nie została jednoznacznie rozstrzygnięta, a kanclerz Kohl unikał jasnych deklaracji.

Problem granicy nie pojawiał się także w 10-punktowym programie zjednoczenia Niemiec, który przedstawił kanclerz w Bundestagu 28 XI 1989 r. Warszawa zareagowała na to bardzo krytycznie. Minister spraw zagranicznych Krzysztof Skubiszewski mówił w Sejmie 7 XII 1989 r.: „Mówię o polskim interesie państwowym dlatego, że zasadniczym brakiem 10-punktowego programu kanclerza Helmuta Kohla [...] jest przemilczenie sprawy granic z sąsiadami obu państw niemieckich, w szczególności z Polską. Braku tego nie wyrównuje generalna wzmianka w pkt 6 programu, wskazująca na nieograniczone poszanowanie integralności

⁷ Cyt. za: Rudolf Hoffman, *Z kanclerzem w Krzyżowej*, „Trybuna Ludu”, 13 IX 1989. Szerzej o mszy pojednania w Krzyżowej zob.: Waldemar Czachur, Gregor Feindt, *Kreisau / Krzyżowa. 1945–1989–2019*, Bonn 2019; *(Nie)symboliczne pojednanie. Rozważania o relacjach polsko-niemieckich po 1945 roku*, red. Tomasz Skonieczny, Wrocław 2019; *Msza pojednania*, <https://www.krzyzowa.org.pl/pl/krzyzowa-kreisau/msza-pojednania/droga-do-pojednania> (dostęp: 31 VII 2021).

i bezpieczeństwa każdego państwa. Integralność oznacza także integralność terytorialną. Niemniej tzw. pozycje prawne RFN, jej orzecznictwo sądowe i akty administracyjne nie abstrahują od sprawy granic z 1937 roku. Stale pojawia się pytanie, jak program kanclerza traktuje integralność terytorium polskiego w jego obecnym kształcie⁸.

Brak jednoznacznej deklaracji w sprawie potwierdzenia granicy na Odrze i Nysie ze strony H. Kohla wywołał także irytację dawnych mocarstw koalicji antyhitlerowskiej. To sugerowanie przez RFN niejako otwartego charakteru powojennego granicznego *status quo* przyjęto w Moskwie z dużym niepokojem. W dyskusjach podejmowanych na Kremlu pojawić się miał wątek, który wydaje się zaskakujący, bo w Polsce kwestia ta nie była w tym czasie specjalnie podnoszona ani dyskutowana. W tym miejscu warto więc przytoczyć fragment depechy niemieckiej ambasady w Moskwie wysłanej do centrali 14 XII 1989 r.:

„Analizy trzech mocarstw – pisano – które opierają się przede wszystkim na dyskusjach w Sekretariacie Komitetu Centralnego, prowadzą do wniosku, że prawdziwym drażliwym problemem dla ZSRR nie jest kwestia granicy wewnętrzniemieckiej, lecz granicy na Odrze i Nysie. Poważne zakwestionowanie tej granicy mogłoby bowiem mieć konsekwencje także dla polskiej granicy wschodniej oraz dla państw bałtyckich i Mołdawii. Nasze rozmowy w ostatnich dniach nie przyniosły podobnie jednoznacznych deklaracji o niepowszczeniu procesu zbliżenia między obu państwami niemieckimi. Potwierdzili oni jednak, że kwestia granicy na Odrze i Nysie leży u podstaw aktualnych problemów radzieckich, a także, że za tym wszystkim kryje się troska o pozycję wewnętrzną obecnego kierownictwa, które widzi dla siebie niebezpieczeństwo wskutek oskarżeń o roztrwonienie zwycięstwa w II wojnie światowej⁹.

W stolicach dawnych mocarstw koalicji antyhitlerowskiej zaczęło się coraz wyraźniej krystalizować zdanie, że warunkiem przyszłego zjednoczenia Niemiec musi być jednoznaczne i publiczne potwierdzenie istniejącego w Europie granicznego *status quo*. Wiosną 1990 r. w Warszawie rozpoczęto prace nad przyszłym traktatem polsko-niemieckim (początkowo zakładano przygotowanie traktatu generalnego regulującego całokształt stosunków polsko-niemieckich). Między premierem T. Mazowieckim a kanclerzem H. Kohlem nie było pełnego zaufania.

⁸ Cyt. za: „Trybuna Ludu”, 7 XII 1989.

⁹ Zob. *Diplomatie für die deutsche Einheit. Dokumente des Auswärtigen Amtes zu den deutsch-sowjetischen Beziehungen 1989/90*, hrsg. von Andreas Hilger, München 2011, s. 86.

Premier Polski był nadal zaniepokojony brakiem jednoznacznie akceptującego stanowiska RFN w sprawie uznania granicy na Odrze i Nysie. Dał temu wyraz w liście z dnia 3 IV 1990 r. Jego zdaniem Niemcy mieli prawo do ponownego zjednoczenia, które właśnie stawało się realne. Jednak winno ono stworzyć korzystne przesłanki do urzeczywistnienia pojednania polsko-niemieckiego. Warunkiem tego było jednak podpisanie dwustronnego układu o potwierdzeniu przebiegu granicy na Odrze i Nysie.

„Jestem przekonany – pisał premier Mazowiecki – że naszym wspólnym pragnieniem, Panie Kanclerzu, jest zamknięcie raz na zawsze rozdziału II wojny światowej w stosunkach polsko-niemieckich i otwarcie drogi do harmonijnej i trwałej współpracy obu sąsiadujących ze sobą narodów we wspólnym bezpieczeństwie, wolności i demokracji – w ramach zjednoczonej Europy, w której nie będzie miejsca na podziały polityczne, gospodarcze, militarne, ideologiczne, cywilizacyjne i inne”¹⁰. W odpowiedzi w dniu następnym H. Kohl prosił polskiego premiera o cierpliwość i zrozumienie dla wrażliwości Niemców, a przynajmniej ich części. „Jednocześnie proszę o zrozumienie wrażliwości moich rodaków – pisał H. Kohl – od których w godzinie niemieckiej jedności wymaga się gorzkiego, ostatecznego wyrzeczenia. Nie mogę i nie będę ignorować tych uczuć”¹¹.

Na problem braku zaufania między obu politykami zwrócił uwagę przed laty wybitny historyk dziejów Niemiec i relacji polsko-niemieckich, Włodzimierz Borodziej. „Oczywiście, że panowała nieufność. Apogeum osiągnęła w okresie listopad 1989 – lipiec 1990. Po lipcu 1990 r., gdy już wiadomo było, jak będzie rozwiązana sprawa granic, jej powód przestał istnieć, zostaje trochę gorzkich wspomnień. Na temat granic rozmawiano z ZSRR, z George’em Bushem sen., z Margaret Thatcher, z Mitterrandem. Nie robiono tego bez przyczyny. Nieporozumienie było obustronne: Helmut Kohl nie mógł uwierzyć, że ci „nowi demokraci” w Warszawie mu nie ufają: z kolei nowi demokraci w Warszawie nie mogli zrozumieć, dlaczego mają oddawać świeżo oddaną suwerenność w ręce obcego polityka. Bo to, co Kohl proponował, brzmiało mniej więcej tak: wy mi uwierzcie, a ja załatwię tak, jak chcecie, ale najpierw dajcie mi ten kredyt zaufania. Tego Mazowiecki nie rozumiał. Nie po to odzyskano suwerenność, żeby zaraz się zdawać na Kohla, tym bardziej że

¹⁰ Schreiben des Ministerpräsidenten Mazowiecki an Bundeskanzler Kohl, Warschau, 3.04.1990, [w:] *Deutsche Einheit. Sonderedition aus den Akten des Bundeskanzleramtes 1989/90*, bearb. von Hanns Jürgen Küsters, Daniel Hofmann, München 1998, s. 1004.

¹¹ Schreiben des Bundeskanzlers Helmut Kohl an Ministerpräsident Mazowiecki, Bonn, 4.04.1990, [w:] *ibidem*, s. 1008.

zachował się z polskiego punktu widzenia dwuznacznie. Ponadto Skubiszewski jako prawnik przywiązywał wielką wagę do tego, żeby wszystkie porozumienia były nienaganne w sensie formalnym. [...] Natomiast Mazowiecki po doświadczeniu 9 listopada był poważnie zaniepokojony przyspieszeniem historii. On chyba rzeczywiście w tym momencie nie spodziewał się ani upadku muru, ani dwuznacznych wypowiedzi Kohla; jedno nakładało się na drugie, problemy dotąd hipotetyczne stawały się nagłymi”¹².

Prace nad projektem traktatu zakończono w Warszawie pod koniec kwietnia. 27 IV 1990 r. przekazano go ambasadam RFN i NRD, a ministrom spraw zagranicznych czterech mocarstw trzy dni później. Wszak następne tygodnie pokazały, że rachuby Warszawy na podpisanie traktatu generalnego jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec nie były realne.

Ostatecznie na konferencji „2+4” w Paryżu 17 VII 1990 r., w której na specjalnych warunkach uczestniczyła delegacja polska, zapadła decyzja, że zjednoczone Niemcy podpiszą z Polską dwa odrębne traktaty, jeden graniczny, drugi regulujący wzajemne relacje (jedynie delegacja NRD życzliwie ustosunkowała się do polskiego projektu podpisania jednego, generalnego traktatu). Pierwszy z nich miał ostatecznie zakończyć sprawy historyczne, natomiast drugi wyznaczyć ramy i przyszłość rozwoju sąsiedztwa i wielopłaszczyznowych kontaktów¹³.

Po zjednoczeniu Niemiec, 3 X 1990 r., wydarzenia potoczyły się bardzo szybko. Problemy były więc do przełamania mimo wcześniejszych obaw. Kilka tygodni później, 14 listopada w Warszawie ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec Krzysztof Skubiszewski i Hans-Dietrich Genscher złożyli podpisy pod traktatem o potwierdzeniu istniejącej granicy polsko-niemieckiej. Ostatecznie ta część schedy politycznych konsekwencji II wojny światowej przeszła do historii. Stało się to przy pewnych protestach części środowisk wysiedlonych Niemców, ale też przy wyraźnej akceptacji kilku generacji obywateli obu państw, w tym świadków i ofiar dramatu ostatniej wojny.

¹² Rozmowa z prof. W. Borodziejem, [w:] *Dwadzieścia lat później. Rozmowy o polsko-niemieckim traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, red. Tytus Jaskułowski, Karoline Gil, Wrocław 2011, s. 228–220. Więcej przykładów zob. *Polska wobec zjednoczonych Niemiec 1989–1991. Dokumenty dyplomatyczne*, red. Włodzimierz Borodziej, Warszawa 2006.

¹³ Szerzej o przebiegu konferencji „2+4” zob. Jan Barcz, *Sprawy polskie podczas konferencji „2+4”. Potwierdzenie granicy polsko-niemieckiej i odszkodowania od Niemiec. Studium z historii dyplomacji i prawa międzynarodowego*, Warszawa 2021.

Od jesieni 1990 r. trwały także prace nad „dużym traktatem”. Między październikiem 1990 r. a kwietniem 1991 r. odbyło się sześć rund dwustronnych rokowań. Przygotowano treść traktatu oraz – co było do przewidzenia – tekst listów wymienionych między ministrami spraw zagranicznych, w których zawarto protokół rozbieżności. Negocjacje nad „dużym traktatem” przebiegały już w innej atmosferze. Zmieniła się diametralnie sytuacja polityczna oraz położenie obu partnerów.

„Przy traktacie granicznym – wspominał negocjator ze strony RP, prof. Jerzy Sułek – Polska walczyła o uznanie granicy na Odrze i Nysie jeszcze przed zjednoczeniem Niemiec. Delegacja RFN zasłaniała się tzw. niemieckimi pozycjami prawnymi, wedle których kompetencje w sprawie negocjacji granicznych będą miały dopiero zjednoczone Niemcy. Po podpisaniu traktatów »2+4« oraz traktatu granicznego, polski główny cel negocjacyjny, czyli uznanie granicy, został zrealizowany. Dlatego też można było przy »dużym traktacie« zastosować inną taktykę negocjacyjną – nazwałem ją »nie przeciwko sobie«, ale »wspólnie« do celu”¹⁴.

Dnia 17 VI 1991 r. w Bonn uroczystie podpisano traktat o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy. Sygnatariuszami byli przywódcy rządów oraz ministrowie spraw zagranicznych Polski i Niemiec, Jan Krzysztof Bielecki i Krzysztof Skubiszewski oraz Helmut Kohl i Hans-Dietrich Genscher. Traktat wieńczył wielomiesięczną pracę i wpisywał się w ogłoszoną jeszcze w lutym 1990 r. przez ministra Skubiszewskiego strategię „polsko-niemieckiej wspólnoty losów i interesów w jednoczącej się Europie”.

Traktat składał się z obszernej preambuły, 38 artykułów oraz jednobrzmiących listów ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec. W preambule Niemcy m.in. wsparły polskie aspiracje do przystąpienia do Wspólnot Europejskich. Natomiast w traktacie wyodrębniono cztery kompleksy tematyczne. Były to: zasady stosunków bilateralnych (ogólnie), ustanowienie konsultacji politycznych różnego szczebla, regulacje poświęcone sprawom mniejszości narodowych oraz współpraca dwustronna (szczegółowe regulacje). Szczególnie trzy artykuły warto tu wymienić, a mianowicie 20., 21. i 22. Określały one warunki przynależności do mniejszości narodowych, ich prawa i obowiązki. W liście ministrów spraw zagranicznych (protokół rozbieżności) poruszono sprawę praw Polaków w RFN (nowa emigracja, tzw. solidarnościowa), możliwości osiedlania się Niemców w Polsce i powołania w naszym kraju Komisji ds. mniejszości narodowych. Jednocześnie

¹⁴ *Rozmowa z prof. J. Sulkiem, [w:] Dwadzieścia lat później, s. 199.*

zaznaczono, że traktat nie zajmował się sprawami obywatelstwa, majątkowymi oraz podwójnego nazewnictwa topograficznego.

W drugiej połowie roku 1991 odbyły się w Sejmie i Bundestagu dyskusje nad ratyfikacją traktatu. Politycy w obu krajach podkreślali zgodnie europejski wymiar traktatu oraz chęć znalezienia rozwiązań modelowych dla pokonywania konfliktów z przeszłości. Traktaty polsko-niemieckie z 1990 r. i 1991 r. weszły w życie łącznie 16 I 1992 r. po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych¹⁵.

Mimo ogromnego wysiłku, jaki włożono w powstanie traktatu dobrosąsiedzkiego, niektóre jego zapisy budziły powracające kontrowersje i były przedmiotem ożywionych dyskusji w następnych latach. Szczególnie trzy kompleksy zagadnień wysuwały się na czoło. Była to kwestia różnego statusu Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce, problem odszkodowań dla polskich ofiar zbrodni nazistowskich oraz zagadnienia majątkowe i dotyczące obywatelstwa.

Zdaniem prof. W. Borodzieja, traktat o dobrym sąsiedztwie miał trzy konteksty: „Pierwszy to szeroko rozpowszechniony w »starej« Europie strach przed powrotem przedwojennych waśni i sporów, zdeponowanych do 1989 r. w zamrażarce zimnej wojny, po drugiej stronie żelaznej kurtyny. Polska to istotny przedmiot tych lęków: że wróć jej spory z sąsiadami na Wschodzie [...], no i że wróci antagonizm polsko-niemiecki, który przecież w latach 20. XX w. stanowił jeden z filarów polityki europejskiej. Drugi kontekst to przekonanie głównych aktorów, Polaków i Niemców, że wznowienie czy kontynuacja konfliktu byłyby zabójcze dla obu krajów. Trzeci to nowy standard w polityce europejskiej: zawieramy takie układy, gwarantując sobie, sąsiadom i krajom trzecim, że do powtórki z okresu międzywojennego nie dojdzie. Polska zawiera odpowiednie układy z sąsiadami i z innymi państwami, ale tylko z Niemcami są one poprzedzone rokowaniami w sprawie granicy. I też Niemcy należą do tych partnerów, dla których istotną rolę w rokowaniach odegra kwestia mniejszości narodowych, przede wszystkim niemieckiej w Polsce”¹⁶.

Z perspektywy 30 lat obowiązywania tego traktatu należy stwierdzić, że – mimo zgłaszanej krytyki – stworzył on trwałe podstawy pozytywnego rozwoju relacji polsko-niemieckich. Porównywalnego aktu w dwustronnych relacjach nigdy dotąd nie było. Dalszy bieg współpracy, rozwój różnorodnych powiązań i współdziałania

¹⁵ Przebieg debaty nad ratyfikacją traktatu zob. *Polska–Niemcy dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*, red. Jan Barcz, Mieczysław Tomala, Warszawa 1992.

¹⁶ *Rozmowa z prof. W. Borodziejem*, [w:] *Dwadzieścia lat później*, s. 226.

również był bez precedensu. „Fatalizm wrogości” okazał się możliwy do przełamania, choć nie oznaczało to, że nie było i nie ma punktów spornych czy różnic interesów. One występują, występować będą, bo są częścią sąsiedztwa dwóch narodów.

By uzmysłowić sobie historyczny charakter dekad przełomu XX i XXI w., warto przypomnieć karykaturę niemieckiego rysownika, Waltera Hanela. Sprawną kreską oddał on stan relacji dwustronnych i pracę, którą należało wykonać. Na pierwszym planie umieścił most, na którego przeciwnych końcach stali premier Mazowiecki i kanclerz Kohl. Usiłowali oni mimo zięjącej w moście ogromnej dziury podać sobie ręce. Ramiona mieli jednak za krótkie, by bezpośrednio uściśnąć sobie dłonie. Mogli to natomiast uczynić za pomocą protez. Na drugim planie rysownik umieścił inny most, niemiecko-francuski, potężny, w doskonałym stanie, tętniący ruchem w obu kierunkach. W ten skrótowy sposób Hanel oddał obrazowo stan stosunków polsko-niemieckich na starcie, tj. na przełomie lat 80. i 90. XX w. Oba państwa i narody wkraczały w nowy etap zarówno swej historii, jak i wzajemnych relacji. Owa ogromna dziura w moście to był spadek przeszłości, który należało przezwyciężyć, wypełnić nową treścią pozytywnych powiązań i doświadczeń. Wielokrotnie były to sprawy, których geneza tkwiła w okresie II wojny światowej i jej politycznych skutkach¹⁷.

Wstąpienie Polski do UE w 2004 r. rozwiązało szereg problemów, na które wskazywał traktat lub były wymienione w protokole rozbieżności obu ministrów spraw zagranicznych. Podobnie jak traktat graniczny, tak traktat o dobrym sąsiedztwie jest dokumentem o znaczeniu historycznym, razem stanowią ważne etapy w zamykaniu spraw z przeszłości, ale także w wyznaczeniu zadań na przyszłość. Ocena traktatu o dobrym sąsiedztwie wiąże się nie tylko z analizą jego zapisów, ale ich aktywnym wykonywaniem, także dzisiaj.

W 2021 r. Polskę i Niemcy łączy współpraca i przyjaźń (również ta najbardziej intymna, kultywowana przez obywateli obu krajów), choć nie brak różnic i rozbieżności. Czasem też występują próby instrumentalizowania historycznych resentymentów. Należy jednak przy każdej okazji podkreślać pozytywny dorobek obu krajów.

¹⁷ Szerzej zob. Krzysztof Ruchniewicz, *Das deutsch-polnische Verhältnis Ende des 20. und Anfang des 21. Jahrhunderts im Spiegel der Karikaturen von Walter Hanel*, [w:] *Die deutsch-polnischen Beziehungen in ausgewählten Karikaturen*, hrsg. von Norbert H. Weber, Ingeborg Siggelkow, Berlin 2010, s. 65–75.

Historia sprzed dekad jest przemawiającym wymownie tłem, które uwypukla zmianę w stosunku nie tylko do okresu międzywojennego, ale i epoki powojennego podziału. Trudne, częstokroć wrogie sąsiedztwo polsko-niemieckie trwało w pierwszym wypadku ledwie dwie dekady i skończyło się zniszczeniem Polski i jej kilkumilionowymi stratami ludzkimi. Kolejne kilkadziesiąt lat kształtowały przede wszystkim imperialne interesy ZSRR i rywalizacja Wschód–Zachód, które pozostawiały niewielkie pole manewru. Mimo to, dzięki wielu Polakom i Niemcom, w tym takim politykom, jak Willy Brandt czy Władysław Bartoszewski, udawało się czynić kolejne kroki na drodze do poprawy relacji polsko-niemieckich i stworzenia fundamentu pod nowe otwarcie w sprzyjającym momencie historycznym. Docenienie zaś należy się wszystkim, którzy przez ostatnie trzy dekady na różnych polach działali na rzecz współpracy, porozumienia, także w wymiarze historycznego pojednania. Do nich z pewnością należą zarówno przywódcy obu krajów w przełomowych latach 1989–1991, jak i inni uczestnicy ówczesnych rozmów i negocjacji, dzięki którym przyjęcie obu traktatów stało się możliwe.

SUMMARY

The years 1989–1990 turned out to be a breakthrough in the postwar Polish-German relations, allowed for by the changes in global politics, fall of the communist states system, existing states regaining sovereignty and new states emerging. The perspective of German reunification was also an important element. Polish and German diplomats had to solve many problems and the turn of 1989 and 1990. Signing treaties on border confirmation and on good neighbourship was a key issue. The former definitively stabilized the postwar situation (status quo regarding the border), the latter outlined a framework of the future relations. The paper raises another key issue of the circumstances of signing both treaties and sheds light on the lesser known talks in Moscow at the end of 1989 concerning Polish eastern border and its indisputable status.

BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

- Deutsche Einheit. Sonderedition aus den Akten des Bundeskanzleramtes 1989/90*, bearb. von Hanns Jürgen Küsters, Daniel Hofmann, München 1998.
- Der Geist Polonias. Dwa wieki recepcji kultury polskiej w Niemczech 1741–1942*, red. Marek Zybura, Poznań 2017.
- Diplomatie für die deutsche Einheit. Dokumente des Auswärtigen Amtes zu den deutsch-sowjetischen Beziehungen 1989/90*, hrsg. von Andreas Hilger, München 2011.

- Kohl Helmut, *Pragnąłem jedności Niemiec*, K. Diekmann, R. G. Reuth relacjonują rozmowę z Kanclerzem, Warszawa 1999.
- Polska–Niemcy dobre sąsiedztwo i przyjazna współpraca*, red. Jan Barcz, Mieczysław Tomala, Warszawa 1992.
- Polska wobec zjednoczonych Niemiec 1989–1991. Dokumenty dyplomatyczne*, red. Włodzimierz Borodziej, Warszawa 2006.
- Akt dobrosąsiedzki. 30 lat Traktatu polsko-niemieckiego o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, red. Jan Barcz, Krzysztof Ruchniewicz, Warszawa 2021.
- Barcz Jan, *Sprawy polskie podczas konferencji „2+4”. Potwierdzenie granicy polsko-niemieckiej i odszkodowania od Niemiec. Studium z historii dyplomacji i prawa międzynarodowego*, Warszawa 2021.
- Bingen Dieter, *Polityka Republiki Bońskiej wobec Polski. Od Adenauera do Kohla 1949–1991*, Kraków 1997.
- Czachur Waldemar, Feindt Gregor, *Kreisau I Krzyżowa. 1945–1989–2019*, Bonn 2019.
- Dwadzieścia lat później. Rozmowy o polsko-niemieckim traktacie o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, red. Tytus Jaskułowski, Karoline Gil, Wrocław 2011, s. 228–220.
- Hajnicz Artur, *Polens Wende und Deutschlands Vereinigung. Die Öffnung zur Normalität*, Paderborn 1995.
- Kowalczuk Ilko-Sascha, *Endspiel. Die Revolution von 1989 in der DDR*, München 2009.
- (Nie)symboliczne pojednanie. Rozważania o relacjach polsko-niemieckich po 1945 roku*, red. Tomasz Skonieczny, Wrocław 2019.
- Ruchniewicz Krzysztof, *Das deutsch-polnische Verhältnis Ende des 20. und Anfang des 21. Jahrhunderts im Spiegel der Karikaturen von Walter Hanel*, [w:] *Die deutsch-polnischen Beziehungen in ausgewählten Karikaturen*, hrsg. von Norbert H. Weber, Ingeborg Siggelkow, Berlin 2010, s. 65–75.
- Ruchniewicz Krzysztof, *Drei Daten, drei Anfänge. Das polnische Dilemma*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, 2018, 2, s. 317–325.
- 1989 und die Rolle der Gewalt*, hrsg. von Martin Sabrow, Göttingen 2012.
- Tomala Mieczysław, *Patrząc na Niemcy. Od wrogości do porozumienia 1945–1991*, Warszawa 1997.
- Winkler Heinrich August, *Długa droga na Zachód. Dzieje Niemiec 1933–1990*, t. 2, Wrocław 2007.

O AUTORZE

prof. dr hab. Krzysztof Ruchniewicz – historyk, niemcoznawca, dyrektor Centrum Studiów Niemieckich i Europejskich im. Willy’ego Brandta Uniwersytetu Wrocławskiego oraz kierownik katedry historii najnowszej w tym Centrum, pracownik Instytutu Historycznego UWr. Adres e-mail: krzysztof.ruchniewicz@uwr.edu.pl